

Czy na biegunach jest wejście do podziemnego świata?

20 listopada 2019

Większość z nas ma tak wbite do głowy pewne paradygmaty, że niektóre teorie wypieramy z głowy nie przyjmując ich do wiadomości. Z pewnością do takiego rodzaju teorii należy teoria pustej Ziemi zakładająca istnienie całego świata pod ziemią.

Koncept pustej Ziemi proponował już Platon i inni starożytni. Zwykle wiarę w istnienie podziemnego świata wiązano jednak z tak zwanymi zaświatami. Praktycznie każdy z ludów posiada legendy o znajdujących się wewnątrz Ziemi światach. Wierzyli w nie Celtowie i tak jak Grecy o tych podziemnych tworach mówili, jako o wielkich jaskiniach.

Istnieje irlandzki mit o podziemnej krainie Tuatha de Danaan i to stamtąd miał przyjść druidyzm. Podobne mity mają Hindusi, którzy mają legendę o ludzie Angami Naga, którego przodkowie przyszli spod ziemi, gdzie mieszkali w ogromnych jaskiniach.

Ale koncepcją pustej Ziemi zajmowali się też naukowcy. Jeszcze do XIX wieku nikt nie śmiał się słysząc o takiej hipotezie. Tematem zajmował się na przykład słynny Edmond Halley, ten od komety. Według jego propozycji, którą sformułował w 1692 roku, 800 kilometrów pod Ziemią znajduje się kolejna sfera, a potem jeszcze jedna i dopiero jądro. Halley sądził, że podziemne światy są raczej niezamieszkałe.

W 1818 roku niejaki John Cleves Symmes Jr. zasugerował, że Ziemia ma pustą przestrzeń o grubości 1300 kilometrów. Twierdził, że wloty znajdują się na biegunach. Zaproponował zorganizowanie ekspedycji na Biegun Północny. Uzyskał nawet wsparcie silnego sprzymierzeńca, prezydenta USA Johna Quincy Adamsa, który sygnalizował zgodę na pomoc w finansowaniu wyprawy. Niestety potem na kilkanaście lat pomysł popadł w

niełaskę, a gdy już ludzie dotarli na Antarktydę nie odnaleziono tam oczekiwanych wlotów do wewnętrznego świata.

Jeszcze w XX wieku temat pustej ziemi pojawia się co jakiś czas schodząc jednak z drogi naukowej w kierunku ezoteryki i zakazanej wiedzy tajemnej. Pojawiła się koncepcja Williama Fairfieldda Warrena, wedle której ludzkość powstała na kontynencie Hyperborea, a właściwie wyszła z wyjścia z podziemnego świata, które jak wierzą znajduje się na Biegunie Północnym. Teorie te rozwinął Juliusz Verne, który w swojej książce pt. „Podróż do wnętrza Ziemi”, opisał w przygodowej konwencji to co rozpalało umysły pod koniec XIX wieku.

Jest w tej całej opowieści również wątek polski, bo słynny podróżnik Ferdynand Ossendowski napisał w 1922 roku książkę, w której opisuje to, co rzekomo usłyszał z pewnych źródeł. Dowiedział się o podziemnym królestwie znajdującym się wewnątrz Ziemi, które buddyści nazywają Agartha.

Wszystkie te teorie i opowieści nie mogą być po prostu wyssane z palca. Temat podziemnego świata powraca jak bumerang. Już po drugiej wojnie światowej pojawiła się koncepcja, że mityczne wejście do podziemnego świata udało się zlokalizować Niemcom, którzy wielkim zainteresowaniem darzyli Antarktydę. Legenda głosi, że zlokalizowano tam wejście do podziemnego świata i część Nazistów właśnie w tym celu po upadku III Rzeszy udała się do tak zwanej Nowej Szwabii, znajdującej się na Antarktydzie.



Teoria pustej Ziemi jest też często łączona z UFO. Wielu badaczy twierdzi, że obserwowane na całym świecie niezidentyfikowane obiekty latające wylatują właśnie z tego podziemnego świata, do którego wejścia znajdują się w niektórych miejscach na świecie i pod dnem morskim. Liczne obserwacje UFO w pobliżu kraterów wulkanów można traktować, jako wsparcie dla tej hipotezy.

Przyswojenie informacji, że setki kilometrów pod naszymi nogami może istnieć rozległy nieznany zupełnie świat jest tak wstrząsająca, że większość osób słyszących o tym nie przyjmuje tego do wiadomości uważając, że nowoczesna nauka nie może być aż tak ślepa. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że do tej pory najgłębszy ziemski odwiert wykonany na Półwyspie Kolskim ma raptem 12 kilometrów, to skąd ta pewność, co znajduje się kilkaset kilometrów niżej?

To, co wiemy na ten temat to jedynie nasze interpretacje reflektometrycznych pomiarów, których dokonuje się podczas trzęsień ziemi. Nie wiemy tego, czy to, co obserwują naukowcy nie jest po prostu źle interpretowane. Nasza wiedza nawet na temat głębín oceanów jest szczątkowa a co dopiero na temat wnętrza naszej planety. Być może Teoria Pustej Ziemi powróci jeszcze jako pełnoprawna teoria przy okazji jakichś nowych odkryć naukowych, których nie można wykluczyć.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl